

Biedne ofiary jastrzębia

ROMUALD MIKUSEK

Park Narodowy Gór Stołowych

Przypadkowo wpadł mi w ręce nr 398 Hodowcy... z głosem w dyskusji na temat jastrzębia. Nieczytelnie podpisany — nazwijmy go Pan X — wzywa do tablicy ornitologów, czyli wg. Pana X ludzi chroniących... jastrzębie, aby zweryfikowali swoje poglądy i zamiast zmyślać sięgnęli po prawdę. Czytając ten list trudno się oburzyć czy zbulwersować. Wręcz przeciwnie. Pragnę podziękować Panu za poprawienie mi humoru pod koniec dnia. Tego rodzaju dyskusje przewały się przez różnorodnego rodzaju pisma wielokrotnie, zwłaszcza w latach, gdy na liście chronionych gatunków wciągane były ptaki drapieżne oraz później, kiedy tworzone specjalne formy ochrony dla rzadszych gatunków tj. strefy ochronne wokół gniazd. Od czasu do czasu podobne głosy podnoszone są przez lobby myśliwych. Aby najpełniej odpowiedzieć na stawiane zarzuty i pytania, najłatwiej byłoby Pana X i podobnie myślących odesłać do licznej obecnie na rynku literatury fachowej i popularno-naukowej (np. „Ptaki drapieżne” D. Zawadzka i J. Lontkowski, „Ekologia” C. J. Krebs), gdzie można zdobyć podstawowe informacje na temat roli drapieżników w przyrodzie. Myślenie kategoriami zły drapieżnik i biedna ofiara to już przeżytek, podobnie jak twierdzenie, że wygrywiają najsilniejsi. Układ drapieżca—ofiara istniał jeszcze na długo przed pojawieniem się człowieka. Jeśli zatem istniały czasy, kiedy nie było Homo sapiens, który wstawiałby się za pokrzywdzonymi, dlaczego drapieżniki nie wybiły wszystkich ofiar? Odpowiedź nasuwa się sama. Po prostu same przestałyby istnieć, bo chyba trudno byłoby jastrzębiowi przetrwać się na pokarm roślinny...

Odpowiadając na stawiane we wstępie listu Pana X pytania, które jakoby pozostają poza zainteresowaniami ornitologów. Jastrząb jest po myszołowie najliczniejszym ptakiem drapieżnym w Polsce. Jego liczebność szacowana jest na ok. 5000 par. Dużo? Na pewno nie należy on do gatunków zagrożonych. Tak się składa, że jastrząb potrafi przystosować się w większym stopniu do zmienionego pod wpływem człowieka środowiska, niż inne drapieżniki. Wykreślenie go z listy gatunków chronionych równoważyłoby się wydaniu wyroku na całą rzeszę skrzydlatych drapieżników. Pod tym płaszczykiem ginęłyby masowo błotniaki, orły, sokoły i trzmielojady. Dla 90% rodaków ptak o sylwetce drapieżnika rozpoznawany jest jako jastrząb. Myśliwi niewiele niestety odstają od średniej krajowej. Po drugie: dlaczego zwierzę mięsożerne miało być gorsze od roślinożernego? Są „gorsze” w oczach człowieka, gdyż stanowią dla niego

konkurencję. Pamiętajmy jednak, że nie jesteśmy sami na tej planecie i każde zwierzę ma prawo do życia. Brzmi to trywialne, ale jak widać niektórzy o tym zapominają w imię obrony swoich subiektywnych racji.

Na koniec chciałbym powiedzieć Panu X, że ornitolog to człowiek zajmujący się ornitologią, a ornitologia to nauka o ptakach, zarówno tych „prześladujących” jak i „prześladowanych”. Wielu z nas za przedmiot swoich badań obróło tak bronione przez Pana X drobne ptaki śpiewające i zapewniam, że żaden z nas nie patrzy na jastrzębia wilkiem. Przyczyna spadku liczebności ptaków na wielu obszarach jest bardzo złożona; od zmian w środowisku po zmniejszenie bazy pokarmowej. Obarczanie jastrzębia i innych drapieżników za spadek liczebności drobnych ptaków śpiewających, jest chwytem mającym na celu usprawiedliwienie wszystkich, którzy używają różnorodnych metod do mordowania ptaków drapieżnych. Czy Pan X otrzymał jakieś specjalne prawo, aby stanąć na szczycie drabiny pokarmowej i decydować o tym, co żyć powinno, a co nie?

Moim zamiarem nie jest przekonanie hodowców gołębi o niewinności jastrzębia, jednak twierdzenie, że „gołąb nie wrócił, bo złapał go jastrząb” jest pewnego rodzaju hiopokryzą. Nie szukajmy wspólnego wroga w świecie zwierząt, żeby się jednoczyć. Z autopsji wiem, że spora liczba gołębi chwyta jest przez pseudo-hodowców, o czym pisze również pan J. Janiak (1997). Podaje on również, za mgr. A. Adamskim, że 55% pokarmu jastrzębia pod Wrocławiem stanowiły gołębie. Znam te wyniki i wiem, że gro gołębi to osobniki z miejskiej populacji, które wylatują na żer poza miasto, na pola. Przez analogię można zapewne przeczytać w rolniczych pismach specjalistycznych artykuły nawołujące do strzelania do gołębi wyżerających zasiane ziarna, dajmy spokój jastrzębiom i zastanówmy się tak naprawdę, co dobrego zostawimy po sobie, patrząc na świat wyłącznie z okna gołębnika, ambony czy pomostu wędkarskiego...

XXIII KONKURS REDAKCJI

Prosimy o przysyłanie materiałów do aktualnego Konkursu Lotników roku 1998 najpóźniej do dnia 20 października br. Przy opracowywaniu materiałów prosimy o uwzględnienie danych zawartych w Hodowcy... Nr 8/95.